



## **CENTRUM BADANIA OPINII SPOŁECZNEJ**

SEKRETARIAT  
OŚRODEK INFORMACJI

629 - 35 - 69, 628 - 37 - 04  
693 - 46 - 92, 625 - 76 - 23

UL. ŻURAWIA 4A, SKR. PT.24  
00 - 503 W A R S Z A W A  
TELEFAX 629 - 40 - 89

INTERNET

<http://www.cbos.pl>

E-mail: [sekretariat@cbos.pl](mailto:sekretariat@cbos.pl)

D/65/87

### **OPINIE O NAJWAŻNIEJSZYCH OBECNIE PROBLEMACH ORAZ O POTRZEBACH NA PRZYSZŁOŚĆ DLA POLSKI I POLAKÓW**

(Głos w dyskusji panelowej, w ramach konferencji zorganizowanej  
przez Instytut Gospodarki Narodowej 25 lutego 1987 r.  
w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów)

WARSZAWA, MARZEC 1987

PRZEDRUK I ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW CBOS W CAŁOŚCI LUB W CZĘŚCI ORAZ WYKORZYSTANIE DANYCH EMPIRYCZNYCH  
JEST DOZWOLONE WYŁĄCZNIE Z PODANIEM ŹRÓDŁA

Zamierzam pokazać, jak polska rzeczywistość gospodarcza jest odbierana przez polskie społeczeństwo, jakie są opinie, oceny, poglądy na jej temat. Będzie to więc subiektywny tylko obraz faktycznego stanu gospodarki. Formułuję takie zastrzeżenie na wstępie, aby uniknąć nieporozumień co do realiów ekonomicznych.

Sądzę, że dla gospodarza konferencji – centralnego planisty – ów subiektywizm ma ogromne znaczenie, wyznacza obiektywne istniejące społeczne uwarunkowania planów na przyszłość. Planowanie musi przecież uwzględniać realia „wyjściowe”, w tym poglądy i potrzeby ludzi, ich aspiracje i hierarchię wartości. Zakłada się przecież, że ludzie będą się utożsamiać z planowaną wizją rozwoju i czynnie ją urzeczywistniać w praktyce.

W lapidarnym ujęciu moja diagnoza sytuacji jest taka: aktywnie produkcyjna część społeczeństwa ocenia obecny stan gospodarki coraz gorzej i z obawami, sceptycznie patrzy w najbliższą przyszłość. Opinie o szansach na poprawę gospodarki i warunków życia stają się jeszcze bardziej pesymistyczne. „Jest coraz trudniej i lepiej nie będzie” – tak w skrócie można ująć rokowania ludzi. Większość chciałaby utrzymać przynajmniej dotychczasowy standard – „niechby już było tak jak jest, byle nie gorzej”.

Z samooceny położenia materialnego respondentów wynika, że biednie żyje kilka procent ludności. Co prawda aspiracje są skromne, ale w sumie lepiej ocenia się

własne gospodarstwa domowe niż stan gospodarki narodowej. Państwo biedniejszybciej niż społeczeństwo.

Co wobec tej sytuacji ludzie mogą? Są przynajmniej dwa najprostsze i logiczne wyjścia: wspólnym wysiłkiem, ze zdwojoną energią dźwigać się z dołka albo zacząć demonstrować swoje niezadowolenie, co jak wiadomo sytuacji nie polepsza, ale daje upust emocjom. Do pierwszego nawołują władze, zaś do drugiego namawia podziemie polityczne. Otóż w opiniach ludzi, niestety, pierwsze rozwiązanie, tak w ogóle słuszne, nie ma wystarczająco zachęcających rozwiązań praktycznych. A drugie, dramatyczne, wyjście na szczęście też nie wchodzi w rachubę.

W przekonaniu ludzi przy obecnym stanie rozwiązań – nazwijmy je motywacyjnymi – w gospodarce państwowej nie ma warunków, albo też zwyczajnie nie opłaca się wykazywać przedsiębiorczością, inicjatywami, innowacyjnością i podobnymi zaletami korzystnymi dla ogółu. A buntowanie się, jak uczy niedawne doświadczenie, grozi czymś, co tkwi jeszcze mocno w pamięci.

Zatem na co ludzie się decydują? Zdaje się, że największy zasięg ma alternatywa: albo pogodzić się z losem zbiorowym, albo kombinować na własny rachunek. Można się domyślać, kto wybiera pierwsze, a kto drugie wyjście. Ci przedsiębiorczy, innowacyjni, „o złotych rączkach i głowie na karku” zaczęli uciekać do sektora prywatnego. Oczywiście nie są to alarmujące liczby, ale pamiętajmy o tych, którzy traktują pracę na państwowej posadzie tylko formalnie, a faktycznie pracują w tzw. drugiej gospodarce. Mieć państwowy status i prywatnie zarabiać pieniądze – oto logika czasu. Absurdalne, ale nawet nie opłaca się spieszyć z kończeniem studiów, bo studenci zarabiają więcej niż absolwenci i mają większe możliwości dorywczego dorabiania.

Coraz więcej, zwłaszcza młodych, prężnych ludzi dystansuje się od zbiorowego działania, wybiera własną drogę, postanawia radzić sobie na prywatny rachunek, ma zamiar swój los kształtować poza losem ogółu. Stąd właśnie wzmożona aktywność w ramach drugiej gospodarki, dorabianie, traktowanie państwowej posady czy pracy w przedsiębiorstwie uspołecznionym lub spółdzielczym, jako gwarancji bezpieczeństwa socjalnego, jako źródła zaopatrzenia w materiały i narzędzia. Na prywatne też okazje zostawiają sobie chęć wyżycia zawodowego, wykazania się samodzielnością

i pomysłowością w działaniu, czyli swoją aktywność profesjonalną lokują raczej w prywatnym, niż ogólnonarodowym interesie. W rezultacie tej selekcji negatywnej pole inicjatywy powiększa się w sektorze prywatnym. Na państwowym, to znaczy w urzędach, instytucjach, placówkach naukowych i kulturalno-oświatowych coraz więcej osób o niskich kwalifikacjach, słabych, niezaradnych i leniwych.

Konkluzja: mamy w społeczeństwie innego rodzaju stan zagrożenia, już nie rebelią, nie apatią, jak do niedawna, lecz prywatyzacją w imię zawołania „ratuj się, kto może”. Tak rozumianej prywatyzacji nie należy mylić z „ucieczką w prywatność”, czyli sytuacją sprzed 3-4 lat, kiedy to ludzie zamykali się w kręgu spraw własnych, dystansowali od polityki i życia publicznego, uciekali od chaosu, jaki ogarnął społeczeństwo. Teraz prywatyzacja to nie bierność, lecz przeciwnie – wzmożona aktywność na prywatne konto, ucieczka od państwowego, tzn. ucieczka przed ubożeniem, dbałość o prywatne interesy.

Podobnie jak w nowej sytuacji zmienił się sens ucieczki w prywatność, tak i odwróciła się wymowa tego, co chciał kiedyś powiedzieć rzecznik rządu, mówiąc, że rząd sam się wyżywi. Obecnie wielu doszło do wniosku, że trzeba starać się samemu o życie na godziwym poziomie, bo rząd nie wyżyje.

Tyle gwoli wprowadzenia, dalej przejdę do rozwinięcia empirycznych argumentów uzasadniających zasygnalizowane obawy.

### 1. Opinie o gospodarce

Polską opinię publiczną absorbuje głównie gospodarka. Są to opinie krytyczne, wypowiedziane ze świadomością koniecznych i szybkich zmian, w poczuciu zagrożenia na przyszłość. Krytyka koncentruje się na sposobach zarządzania, na rozwiązaniach organizacyjnych, powolnym tempie reformy gospodarczej, nie kwestionuje się intencji władz czy celowości działań rządowych, lecz mechanizmy. Nie ma w tej krytyce jakichś wyraźniejszych wątków opozycyjnych czy motywów politycznych. Przeciwnie, stanowczość reformatorska X Zjazdu PZPR zyskała społeczne poparcie, oczekuje się konsekwencji w praktyce, w stabilizowaniu rynku i dochodzeniu do stanu „normalności”. Po paru latach przedłużających się perturbacji gospodarczych, dawne

przeświadczenie o przejściowym charakterze trudności ekonomicznych ustąpiło niepewności, utracie wiary i nadziei, czy się uda; są obawy o konsekwencje polityczne ewentualnych niepowodzeń. Tym bardziej, że ludzie nie mają jasności co do planowanych działań „stąd-dotąd”, a brak owej jasności rodzi sceptycyzm, frustracje i poczucie bezradności.

Utrzymujące się resztki krytyki na tle politycznym dotyczą dwóch rzeczy: jak dotychczas zdecydowanie w pierwszej kolejności propagandy, a na drugim miejscu – biurokracji, tzn. sposobu sprawowania władzy. (Znać dużą podejrzliwość wobec ludzi na stanowiskach politycznych, kierowniczych i wyraźne przewrażliwienie na tym tle)

W ocenach sytuacji gospodarczej ubywa opinii pozytywnych oraz średnich. Nastąpiło wyraźne przesunięcie, coraz więcej badanych ocenia gospodarkę kraju jako złą (tab. 1)

Tabela 1 w procentach

Ocena	Sytuacja gospodarcza kraju		
	XII '86 [10]	XII '85 [2]	XII '84 [3]
Dobra	3,1	1,8	1,7
Dość dobra	9,1	10,1	9,5
Ani dobra, ani zła	26,8	34,8	44,6
Zła	51,2	37,9	33,2
Bardzo zła	7,3	8,1	5,0
Brak zdania	2,0	7,1	5,2

W konsekwencji pesymistycznie traktuje się możliwości przezwyciężenia kryzysu gospodarczego. prawie podwoiła się grupa wątpiących (z 15% we wrześniu 1985 r. do 29% w kwietniu 1986 r. <sup>1</sup>).

---

<sup>1</sup> Opisy badań, których wyniki wykorzystano w opracowaniu, znajdują się w aneksie. W nawiasach kwadratowych podano numer badania z aneksu

Aż jedna czwarta badanych nie ma zdania na ten temat, co znaczy, że ocenia sytuację jako niejasną (tab. 2)

Tabela 2 w procentach

Opinie	Czy dotychczasowa polityka stwarza szansę wyjścia z kryzysu gospodarczego	
	IV '86 [1]	IX '85 [4]
Zdecydowanie tak	2,5	13,3
Raczej tak	34,0	35,0
Raczej nie	29,4	14,9
Zdecydowanie nie	11,1	9,9
Brak zdania	22,6	26,9

## 2. Przewidywane zmiany sytuacji gospodarczej kraju w ciągu 2-5 lat

W 1985 roku optymizm i nadzieja były wyraźne. Utrzymywała się 16-procentowa grupa osób pesymistycznie patrzących w przyszłość. Prawie tyle samo nie chciało przewidywać, wybierali odpowiedź „trudno powiedzieć”, ich liczba nieznacznie malała. Ale optymistów było wówczas dwukrotnie więcej („poprawi się”) niż pesymistów („pogorszy się”). Pod koniec roku nastąpiło nawet przesunięcie z grupy respondentów przewidujących stagnację („nic się nie zmieni”) do grona optymistów, których przez pół roku przybyło o 10%. Czyli nastał optymizm (tab. 3).

Tabela 3 w procentach

Przewidywane zmiany	Terminy badań						
	Rok 1985				Rok 1986		
	VI [5]	VIII [6]	X [7]	XII [2]	III [1]	VII [8]	X [9]
Poprawa	32,0 <sup>a)</sup>	28,0	35,2	42,4	34,9	38,5	29,9
Bez zmian	35,8	42,9	33,0	27,7	30,1	34,2	32,7
Pogorszenie	16,0	16,8	16,3	16,4	22,6	16,3	28,2
Trudno powiedzieć	16,2	11,2	15,4	13,3	12,3	10,9	8,9

<sup>a)</sup> Procenty nie zawsze sumują się do 100, ponieważ nie uwzględniono braków danych

W 1986 roku prognozy gospodarcze pogorszyły się. Pozostała prawie jedna trzecia optymistów, ale ich liczba topniała. Coraz więcej osób obawiało się pogorszenia sytuacji – w październiku pesymistów było już prawie tyle samo co optymistów, prawie po 30%, a jedna trzecia przewidywała stagnację. Tych, którzy nie mieli zdania pozostało tylko 9%. Sytuacja, jak sądzę, stała się jednoznaczna w społecznym odbiorze.

### 3. Opinie o warunkach życia w Polsce

Oceny sytuacji materialnej od 1984 roku zmieniały się tylko nieznacznie: na przeciwległych biegunach biedy i bogactwa lokuje siebie po około 10% dorosłej ludności. Poniżej dziesięciu procent żyje dobrze, a nieco więcej – kilkanaście procent – jest takich, co swoje warunki materialne oceniają źle. Połowa ma się średnio, wskazując środek siedmiopunktowej skali. Po stronie negatywnej określa się w sumie jedna trzecia respondentów, reszta wskazuje na oceny pozytywne (tab. 4).

Tabela 4

w procentach

Data badania	Oceny sytuacji materialnej							Wielkość próby ogólnopolskiej
	Bardzo zła						Bardzo dobra	
	1	2	3	4	5	6	7	
X 1986 [9]	3,5	9,2	21,5	44,9	11,3	8,6	0,7	N=1483
XII 1986 [10]	2,4	7,6	22,6	49,5	10,9	6,0	0,7	N=1477

Jak ludzie widzą rozwój sytuacji, jak przewidują przyszłość, jaki jest stopień optymizmu społecznego? Niestety, prognozy warunków życia świadczą o narastającym poczuciu zagrożenia (tab. 5).

W okresie 1984-1985 r. spadła liczba optymistów, tzn. przewidujących poprawę położenia materialnego, z ponad jednej czwartej do około jednej piątej ogółu badanych, a potem do jednej dziesiątej w grudniu 1986 roku.

Tabela 5

Data badania	Liczebność próby	Prognozy sytuacji materialnej (warunków życia w ciągu najbliższych 2 lat)					Bez ocen, trudno powiedzieć itp.
		skrajnie pozytywne	dość pozytywne	neutralne, środkowe	dość negatywne	skrajnie negatywne	
XII 1985 [2]	1479	1,8	16,7	29,1	25,7	19,9	6,8
III 1986 [1]	1498	1,4	20,7	25,1	24,2	17,3	11,0
VII 1986 [8]	1498	2,2	18,2	36,1	18,4	7,5	16,9
XII 1986 <sup>a)</sup> [10]	1477	0,5	9,9	43,9	29,3	8,3	8,1
a) Przewidywano na okres najbliższego roku							

Przy nie zmieniającej się – co ważne – samoocenie obecnego położenia materialnego utrzymuje się znaczna wielkość grupy przewidującej pogorszenie sytuacji materialnej w przyszłości (choć od XII '85 do XII '86 nieznacznie zmalała z 45,6% do 37,6%). Powiększa się poczucie stagnacji, co widać po rosnącej liczbie przekonanych, że „będzie jak jest, ani lepiej, ani gorzej” (44%).

Do jakich wniosków upoważniają przedstawione oceny sytuacji gospodarczej kraju i warunków życia obywateli oraz prognozy na ten temat? Cały powyższy wywód prowadził do konkluzji: większość dorosłej ludności ocenia swoje położenie materialne lepiej niż stan gospodarki państwowej. I opinie o tym, co wokół siebie ludzie widzą, i przewidywania na najbliższą przyszłość są raczej negatywne. Sądząc po prognozach, w społeczeństwie narasta poczucie zagrożenia i niepokój o przyszły standard materialny. Jedni przeczuwają, inni już odczuwają postępującą pauperyzację.

W związku z tym, czego ludzie oczekują i jakie mają potrzeby, co w tej sytuacji – ich zdaniem – należy zrobić? Przeanalizujemy opinie o najważniejszych dla Polski i Polaków sprawach i potrzebach.

#### 4. Sprawy Polaków

Od 1984 r. CBOS powtarza pytanie „Jakie problemy są w chwili obecnej najważniejsze dla Polski i Polaków?” Chodzi o uchwycenie tego, co ludzi oburza w codziennym życiu, co sądzą o obecnej sytuacji, kto i w jaki sposób może wpływać na korzystną zmianę.

Z porównania odpowiedzi zebranych w różnym czasie w poszczególnych badaniach widać, że najczęściej wskazań mają te same powtarzające się sprawy. Niezmiennie za najważniejsze uważa się w kolejności: sferę ogólnogospodarczą, materialne warunki życia, sprawy polityczne, funkcjonowanie przedsiębiorstw i na końcu psychospołeczne problemy życia społecznego. Nie widać większych rozbieżności w ocenach okresowych. W szczególności znać, że zmalało zaangażowanie w zaopatrzenie rynku, więcej opinii odnosi się do cen i, co za tym idzie, położenia materialnego społeczeństwa.

W wypowiedziach dotyczących gospodarki (poruszyła je ponad połowa badanych), najczęściej miejsca zajęły: potrzeba stabilizacji, konieczność spłaty długów, poprawa zarządzania gospodarką i reforma gospodarcza.

Przy omawianiu materialnych warunków życia wskazywano na pogarszającą się sytuację materialną społeczeństwa, pauperyzację niektórych grup, kłopoty z zaopatrzeniem, i rosnące ceny. W mniejszym stopniu wspomniano o budownictwie mieszkaniowym i służbie zdrowia.

Problemy ze sfery socjalnej, odnoszące się do warunków życia wzbudzają szczególne niezadowolenie respondentów. Zwłaszcza powodem krytyki jest zaopatrzenie, funkcjonowanie rynku i ceny.

Wśród spraw politycznych najczęściej akcentowano potrzebę spokoju i normalizacji w kraju oraz zachowania pokoju na świecie. Krytycznie ocenia się propagandę i szerzej całą politykę informacyjną oraz wypaczenia ustrojowe w praktyce sprawowania władzy.

W odniesieniu do przedsiębiorstw, do sytuacji w zakładach pracy podnoszono konieczność zmian systemu płac, wzmocnienia dyscypliny, podniesienia jakości i wydajności produkcji.

W dalszej kolejności zwracano uwagę na patologię społeczną, konieczność przeciwdziałania negatywnym zjawiskom społecznym.

W sumie bardziej jest to myślenie oceniające sytuację, diagnozujące „jak jest”, przekazywanie oczekiwanych zmian, dowód na to, że przeświadczenie o niezbędnych reformach ma rozległy zasięg społeczny.

Kogo badani winią za kłopoty i trudności dnia codziennego, za istniejący stan rzeczy? Najczęściej rząd – 53% wskazań, społeczeństwo – 29%. W dalszej kolejności wymieniano władze resortowe, terenowe – 13%, ustrój, system – 13%, PZPR – 8%, najrzadziej zaś kryzys – 4%. Z analizy współwystępujących wypowiedzi wynika, że 35% badanych jest skłonnych szukać winnych tylko po stronie rządu. [1]

Wypowiedzi badanych często przyjmują formę postulatów (czy wręcz roszczeń) poprawy warunków materialnych społeczeństwa lub ogólniej – funkcjonowania mechanizmów gospodarczych.

## 5. Potrzeby Polski i Polaków

„Jak Pan(i) sądzi, czego w chwili obecnej najbardziej potrzebują Polska i Polacy?” Z tym pytaniem zwrócono się do tysiąca osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w lipcu '86. Była to reprezentacja ogółu pracujących w sektorze państwowym i spółdzielczym.[11] Jeśli zestaw odpowiedzi sprowadzić do kilkunastu sformułowań na tyle pojemnych, że zmieszczą się w nich wszystkie szczegółowe kwestie, to wówczas kilkanaście tematów przewija się najczęściej. Okazuje się, że gdyby przyszło głosować nad kolejnością potrzeb na tej liście, to sądząc po częstotliwości wskazań, ważność byłaby następująca:

▪ spokój w kraju	41%
▪ zaopatrzenie rynku	18%
▪ stabilizacja gospodarcza	16%
▪ poprawa warunków życia	14%
▪ dyscyplina pracy	13,5%
▪ system płac	13,5%
▪ zmiana sposobu zarządzania	12%
▪ problemy budownictwa	11%
▪ stosunek władza – społeczeństwo	10,6%
▪ sytuacja międzynarodowa, pokój	10%
▪ stabilizacja cen	10%

Jednoznacznie najczęściej i prawie zawsze na pierwszym miejscu przed innymi tematami wymienia się spokój, zresztą w bardzo różnych kontekstach, na ogół politycznych („spokoju i ładu”; „pokoju i spokoju”; „spokoju i porozumienia narodowego”).

Być może są to stereotypowe odpowiedzi powtarzane za telewizją, radiem i prasą. Chociaż nie zawsze. Bywa, że ów „spokój” pojawia się w wypowiedziach niezbyt przystających do oficjalnych tez politycznych: „spokoju gospodarczego i politycznego, prawdy w środkach masowego przekazu”; „Polska potrzebuje spokoju wewnętrznego i samostanowienia”; „Polacy – możliwości wpływania na losy kraju bez prowadzenia za rączkę przez czynniki uzurpujące sobie do tego prawo”.

W wielu wypowiedziach potrzeba spokoju występuje wśród spraw odnoszących się do stanu gospodarki, jako niezbędny warunek jej uporządkowania, np. w takich zestawieniach: „mniej dyskusji, więcej roboty, spokój”; „stabilizacji produkcji rynkowej, uposażeń i spokoju”; „spokoju i pieniędzy”; „spokoju, porządku, podniesienia wydajności pracy”; „spokoju w kraju, wzrostu produkcji, potaniaenia towarów, nowych mieszkań, dobrego gospodarza”.

Z zestawienia najczęściej podawanych potrzeb widać, że zdecydowanie przeważają problemy gospodarcze. Najrzadziej, w dalszej kolejności pojawiały się życzenia z dziedziny polityki społecznej, zdrowia, ochrony środowiska naturalnego, nauki, oświaty, kultury i patologii społecznej.

O relacjach władza – społeczeństwo, sytuacji międzynarodowej, o pokoju na świecie mówił co dziesiąty badany.

Dwie trzecie ankietowanych wymieniało kilka różnych problemów jednocześnie i trudno na tej podstawie dzielić ludzi według zainteresowań. Sformułowania i uzasadnienia życzeń i potrzeb, język i forma wypowiedzi były podobne, bardzo rzadko miały indywidualny charakter.

U prawie jednej trzeciej, zwłaszcza u osób z wykształceniem poniżej średniego, robotników oraz pracowników handlu i usług, powtarzały się te same słowa i hasła, a nawet zwroty z języka oficjalnego. Często było to kilka potrzeb naraz, bez wzajemnego związku, np. „spokój, polepszenie życia, zniesienie kartek na mięso, wyleczenie pijaków z nałogu”, „porozumienie narodowe, zahamowanie podwyżki cen”.

Co czwarty podawał własne recepty na uzdrowienie obecnej sytuacji. Spora grupa ujmowała potrzeby Polski i Polaków w formie spraw do rychłego załatwienia, a nawet zdecydowanych żądań.

## 6. Jakiej aktywności społecznej można się spodziewać?

Przytoczyłem opinie o najważniejszych sprawach i potrzebach Polaków nie tylko dlatego, że musi się z nimi liczyć każdy planista respektujący uwarunkowania psychospołeczne, świadomościowe i po prostu oczekiwania społeczne. Warto poznać je także dlatego, że wystarczająco orientują w nastrojach społecznych: Co ludzie w tej sytuacji zamierzają, na jaką aktywność można liczyć, jakie zachowania stymulować, jakich reakcji trzeba się obawiać?

Grudniowy raport CBOS o nastrojach wokół gospodarki kończył się złowieszczo, chociaż z pewną przesadą w interpretacji. Także nasilające się w warszawskich kręgach opiniotwórczych przewidywania o niechybnym kolejnym wybuchu niezadowolenia społecznego są przesadzone. Dlaczego? Głównie dlatego, że jak z przytoczonych badań wynika, spokój w kraju jest wartością powszechnie najwyżej cenioną. Skorych zaś do rebelii z powodów politycznych nie ma zbyt wielu, a narzekających na własną sytuację materialną jest co prawda więcej, bo około dziesięć procent dorosłej ludności, jednak nie są to ci sami, tzn. biedni wcale nie należą do aktywnych politycznie. Biednie żyje się niektórym emerytom i rencistom, robotnikom niewykwalifikowanym oraz szeregowym urzędnikom na poziomie minimum socjalnego. te trzy grupy najdotkliwiej odczuwają skutki inflacji, co oczywiście nie znaczy, że są skorzy do rebelii. Ale każdy rozsądny polityk w tym stanie nastrojów na tle ekonomicznym obawia się żywiołowych zachowań grup niezadowolonych

A czy można mieć nadzieję na aktywność gospodarczą? W jakiej mierze respondenci byliby gotowi brać sprawy we własne ręce, czy są chętni przeciwdziałać nieprawidłowościom w swoim otoczeniu, jak oceniają możliwości wpływu na bieg wydarzeń w skali kraju, w miejscu zamieszkania, w zakładzie pracy? Sądząc po sondażu ogólnopolskim w kwietniu '86 [1], większość badanych – ponad 65% - deklarowało orientację prospołeczne, podzielając pogląd, iż w dzisiejszych trudnych czasach ludzie nie powinni zamykać się jedynie w kręgu spraw osobistych.

Nieco mniej badanych wykazało gotowość do czynnego przeciwdziałania nieprawidłowościom w swoim najbliższym otoczeniu. Blisko 19% respondentów podjęłoby

działania niezależnie od wsparcia innych osób, prawie 37% - przy wsparciu. odżegnało się całkowicie od tego typu działań ponad 40% respondentów, w tym 17,6% motywowało to tym, że boi się narażać, a 22,5% niewiarą w skuteczność takich działań.

Stosunkowo częstym deklaracją potrzeby zainteresowania się sprawami innych i gotowości do przeciwdziałania złu **towarzyszy niski stopień poczucia wpływu na to, co dzieje się w najbliższym otoczeniu badanych** (zakładzie pracy, miejscu zamieszkania), a zwłaszcza na losy kraju (tab. 6)

Tabela 6 w procentach

Odpowiedzi	Wpływ na bieg wydarzeń w:		
	zakładzie pracy	miejscu zamieszkania	kraju
Tak	27,7	19,3	5,1
Nie	55,3	74,3	87,0
Trudno mi powiedzieć	12,6	6,4	7,6

Poczucie wpływu na bieg wydarzeń zdaje się warunkować chęć do dalszego działania. Respondenci przekonani o swoim wpływie na to, co dzieje się zarówno w ich najbliższym otoczeniu, jak i w kraju, częściej deklarują chęć przeciwdziałania nieprawidłowościom w swoim otoczeniu. Respondenci mówiący o braku wpływu częściej negatywnie oceniają obecną i przyszłą sytuację gospodarczą i polityczną naszego kraju. Częściej też są przeświadczeni, że w praktyce życia politycznego odchodzi się od ducha odnowy i reform.

Zastanawiające, że w roku 1984 chęć czynnego uczestniczenia w działalności IRCh-y zadeklarowało około 40% robotników i chłopów, podczas gdy jesienią 1986 roku – już tylko niecałe 20%. [9]

Szansą na aktywność ogólnospołeczną miała być reforma gospodarcza. czy faktycznie tak jest odbierana przez obywateli? Na podstawie wyników badania z lipca 1986 r. mogę powiedzieć, że większość badanych wyraża o reformie sceptyczne opinie: prawie połowa wątpi w pozytywny skutek tego zamierzenia, co piąty respondent wręcz twierdzi, że w ogóle nie uda się tego zrealizować.

Mówiąc o przyszłości rokują stagnację lub zgoła regres (szczególnie ci, którzy przewidują fiasko reformy). W powodzenie reformy wierzy tylko 10% badanych. [5]

Tabela 7

w procentach

Poglądy na możliwy kierunek zmian w sytuacji wydziału (zakładu) w latach 1987-1988 w poszczególnych dziedzinach	Grupa badanych	Nastąpi poprawa	Nic się nie zmieni	Nastąpi pogorszenie	Trudno powiedzieć
Wykorzystanie maszyn i urządzeń	R <sup>a)</sup>	49,3	35,2	5,1	10,3
	K	57,7	30,3	7,5	4,3
Uruchamianie produkcji nowych wyrobów	R	46,4	28,5	1,1	20,6
	K	55,3	29,2	1,5	12,0
Wykorzystywanie czasu pracy	R	51,5	40,7	1,6	6,0
	K	65,8	29,5	1,7	2,0
Energochłonność i materiałochłonność produkcji	R	40,4	36,9	3,6	18,0
	K	52,1	36,7	2,3	7,8
System organizacji pracy	R	49,9	37,5	2,1	10,2
	K	63,1	30,2	1,5	5,1
Wykorzystanie wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich	R	40,2	31,6	1,2	26,6
	K	49,5	38,5	1,0	10,9
Uruchamianie nowych technologii	R	42,3	26,9	1,1	27,0
	K	52,0	31,8	1,5	13,5
Warunki pracy (hałas, zapylenie, wahania temperatury)	R	38,3	51,3	4,6	5,4
	K	52,3	42,4	2,2	3,0
Zanieczyszczenie środowiska wokół zakładu	R	31,9	51,9	7,5	8,2
	K	38,5	50,0	5,2	6,1
Zagrożenie wypadkami w czasie pracy	R	40,3	48,2	2,3	9,0
	K	45,0	46,4	1,4	7,0
Konkurencyjność wyrobów przedsiębiorstwa na rynku krajowym	R	43,7	33,2	1,4	18,8
	K	41,6	44,4	2,4	9,2
Konkurencyjność wyrobów przedsiębiorstwa na rynku zagranicznym	R	36,6	32,0	3,7	24,8
	K	37,1	40,7	5,3	14,4

<sup>a)</sup> R – robotnicy (N=2245); K – kadra kierownicza i główni specjaliści (N=871)

Sceptycyzm wokół reformy gospodarczej ogółu ludności dorosłej znajduje potwierdzenie w najnowszym sondażu wśród bezpośrednio zainteresowanych i najlepiej

zorientowanych, bo samych robotników i kadry kierowniczej w przedsiębiorstwach<sup>2</sup>. Przekonanych, że w najbliższej przyszłości (1987-1988) nic się nie zmieni w sytuacji wydziału (zakładu) jest od jednej trzeciej do połowy respondentów (zależnie od ocenianej dziedziny), co ilustruje tabela 7.

## 7. Nadzieje na przyszłość

Wiadomo, że „jest źle i lepiej nie będzie, ale żeby chociaż nie było gorzej” – tego rodzaju myślenie obejmuje coraz szersze kręgi społeczeństwa i daje o sobie znać wśród wszystkich grup zawodowych i pokoleniowych. Nawet znaczna część kadry kierowniczej nisko ocenia swoją sytuację i perspektywy życiowe, a częstokroć ludzie ci – niezależnie od miejsca w hierarchii – są przekonani o nieatrakcyjności stanowisk kierowniczych. „Bez wątpienia bardzo powszechna jest wśród wielu badanych fatalistyczna postawa życiowa” – tymi słowami kończyła się informacja z sondażu CBOS na ten temat w lutym 1986 r. [13], z którego dane świadczyły o poczuciu niepewności, jakie cechuje sporą część kadry kierowniczej.

Nic dziwnego, że na stanowiska kierownicze niewielu ma ochotę. Koszt awansu jest według respondentów większy niż korzyści z niego płynące. Do kolejnego szczebla w hierarchii aspirują nieliczni. Ledwie kilkanaście procent chciałoby objąć pozycję obecnego przełożonego, zaś aż 68% jednoznacznie dystansuje się od takiego awansu.

Niewiara, żeby mogło się zmienić na lepsze ma tak rozległy zasięg, że obejmuje nawet sektor prywatny, pod adresem którego władze skierowały tyle zapewnień i torują mu drogę zielonym światłem. Większość rzemieślników przewiduje dla swojej działalności stagnację albo pogorszenie: „będzie taka jak jest – ani dobrze, ani źle” – 36%, „będzie gorzej – władze będą dążyły do likwidacji sektora prywatnego” – 24%.

---

<sup>2</sup> Badanie zrealizowane na przełomie grudnia 1986 i stycznia 1987 r. na losowej próbie 2245 robotników i 343 kierowników z 360 przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 500 pracowników (10).

Tylko 15% odbiera nową sytuację z nadzieją, że będzie lepiej (tab. 8). [14]

Tabela 8 w procentach

Charakter wypowiedzi	Treść wypowiedzi	Respon-denci
Optymistyczne	Będzie lepiej – władze docenią korzyści płynące z funkcjonowania sektora prywatnego	14,7
	Będzie tak samo dobrze, jak dotychczas	5,6
Zrównoważone	Będzie tak jak jest – ani dobrze, ani źle	36,2
Pesymistyczne	Będzie tak samo źle jak dotychczas	9,1
	Będzie gorzej – władze będą dążyły do likwidacji sektora prywatnego	23,9
Brak opinii	Nie wiem, nie zastanawiałe(a)m się nad tym	10,5

A co o przyszłości myśli młodzież? W planowanych zmianach rozstrzygają się szanse życiowe ludzi młodych i odwrotnie – realizacja zamierzeń w dużej mierze będzie ich dziełem. Warto więc wiedzieć, co młodzi myślą o przyszłości, o szansach na spełnienie się dążeń życiowych w ciągu najbliższych pięciu lat.

Krótko mówiąc, przewidywaniom młodzieży towarzyszy sceptycyzm. Ponad 37% uczniów kończących szkoły średnie i zawodowe w 1986 roku było przekonanych o braku perspektyw życiowych młodego pokolenia w Polsce [15]. Wypowiedzi badanych świadczą, że realność swoich aspiracji życiowych uzależniają oni głównie od sytuacji gospodarczej kraju, poziomu życia społeczeństwa oraz polityki władz wobec młodego pokolenia. Swoje przyszłe życie widzą w powiązaniu z sytuacją ogólnospołeczną.

Mówiąc o braku perspektyw przed młodym pokoleniem, mają oni na uwadze głównie kwestie mieszkaniowe, zasady wynagradzania, system pożyczek i pomocy finansowej, a także politykę kadrową, w tym zasady awansowania. Pewnie dlatego ponad 90% deklaroowało chęć wyjazdu za granicę, najczęściej w celach zarobkowych (51%) lub turystycznych (32%), rzadko na stałe (8%). Wyjechać „na saksy” – to jeszcze inne rozwiązanie na własny rachunek.

## 8. Prywatyzacja – aktywność na własny rachunek

Z przedstawionych opinii o gospodarce, o warunkach życia, nadziejach na przyszłość i przewidywanych zmianach można wnioskować, iż narastające problemy stają się czymś więcej niż „trudnościami gospodarczymi”, sięgają, jak sędzę, głęboko w sferę psychospołecznych warunków życia i pracy ludzi. Stan gospodarki państwowej, niska efektywność zbiorowego działania, widoczne niedomagania, niesprawność organizacyjna, codzienna szarpanina z bezsensownością praktykowanych rozwiązań, niedostatki w wielu na raz dziedzinach, bezsilność wobec oczywistej potrzeby zmian – zniechęcają, powodują spadek aktywności produkcyjnej i bezradność wobec tego, co dzieje się w macierzystym zakładzie pracy i w całej gospodarce.

W okolicznościach postępującej inflacji, wobec zagrożenia pauperyzacją, przy niejasnych relacjach pomiędzy własną pracą a otrzymywaną płacą, a więc przy nikłych możliwościach wpływu na poprawę osobistej sytuacji, ludzie „ryglują się”, uruchamiają mechanizmy obronne, próbują zrationalizować okoliczności, w jakich żyją.

Jak wiadomo, aktywność człowieka bierze się z chęci zaspokojenia potrzeb, to potrzeby motywują do działania. Czy praca w gospodarce uspołecznionej w wystarczającym stopniu motywuje do aktywności produkcyjnej, stymuluje do pracy wydajnej i starannej, na wymaganym poziomie? Czy stwarza materialne i moralne warunki do realizacji pracowniczych celów? Nie jest z tym najlepiej. W nikłym stopniu zaspokajane są potrzeby materialne, bo niskie zarobki nie gwarantują nawet godziwego standardu do jakiego przywykli pracownicy lub do jakiego aspirują, nie dają poczucia stabilizacji i bezpieczeństwa na przyszłość. Wcale nie lepiej jest z potrzebami pozamaterialnymi, np. pragnieniem satysfakcji z pracy, osiągnięć, samorealizacji i temu podobnymi potrzebami moralnymi, psychologicznymi, społecznymi.

Reguły obowiązujące w gospodarce uspołecznionej, jak dotąd, są mało zachęcające do indywidualnych wyczynów, nie dają poczucia pracy na swoim, dla siebie. Socjalizm, w myśl założeń, miał otworzyć możliwości pracy dla siebie, ale w praktyce nie udało się takiej motywacji wyzwolić. Na ogół nie opłaca się twórczość,

przedsiębiorczość, ryzyko. Niezbyt atrakcyjne rozwiązania motywacyjne nie sprzyjają chcącym wykazać się talentem technicznym czy organizacyjnym, nie dają tego, co nazywa się w publicystyce „ssaniem” innowacji, nie tworzą zapotrzebowania na wybijające się indywidualności. Biurokracja nie potrzebuje oddolnej inicjatywy. W iluż to dziennikarskich tekstach dowiedziono, że nie warto szarpać się „spalać”, zabiegać o zaszczyty i stanowiska, skoro one „szczęścia nie dają”. W opinii respondentów CBOS ani awans pionowy, ani poziomy nie opłacają się. O ironio, nawet starania o względy władzy znaczą mniej niż kiedyś. Władze nic atrakcyjnego nie mają teraz do zaoferowania. Przeciwnie, opłaca się nawet kontestować, publikować w drugim obiegu itd.

W jaki sposób obywatel może zaspokoić swoje potrzeby? Uważa się, że szansę taką daje praca „na swoim”, albo zdobycie większej sumy pieniędzy, „dorobienie się”, żeby kupić sobie to, czego brak się odczuwa, mieć nie tylko dobra materialne, ale i poczucie niezależności, pewności, znaczenia itp. W dość powszechnym przekonaniu liczą się tylko pieniądze i ci co je mają. A jak osiągnąć pieniądze, powodzenie i wyższy standard „uczciwą pracą” w macierzystym zakładzie, instytucji państwowej lub spółdzielczej? „Forsę robi się” prywatnie i raczej poza zasięgiem kontroli władz, pokonując różne bariery urzędowe, a więc w ramach tzw. drugiej gospodarki, dorabiając, kombinując, spekulując. Najkorzystniej wychodzi się wyjeżdżając „na saksy”, zarabiając na czarnorynkowym przeliczniku walutowym. Krótko mówiąc, jeśli osiąga się powodzenie, to mimo wszystko, wbrew różnym przeciwnościom (zwłaszcza administracyjnym).

Oczywiście, nie wszyscy mogą sobie pozwolić na materialną niezależność, wysokie nielegalne lub podejrzane zarobki, dorabianie, zwłaszcza w sektorze prywatnym. Nie wszystkich stać na dorabianie i z uwagi na kwalifikacje, i z uwagi na kondycję psychiczną. „U prywaciarza” trzeba mieć „końskie” zdrowie. Podobnie zresztą „na państwowym” dodatkowe zajęcia są na ogół bardziej uciążliwe niż te podstawowe: nie wystarczy być w pracy, nie płacą za obecność, ale za konkretne czynności albo od sztuki.

Na dorabianie nie pozwalają dolegliwości życia codziennego: kolejki w sklepach, brak miejsc w przedszkolach i żłobkach, brak stołówek i podobnych miejsc

żywienia zbiorowego. A ponadto w wielu zawodach i usługach po ośmiu godzinach ciężkiej pracy nie starcza sił na dodatkowe zajęcia. Gdzie na przykład mają dorobić „panienki z okienka” czy nawet nauczycielki? Nie zawsze zresztą praca w nadgodzinach czy w ramach pół etatu opłaca się. Z rachunku zysków i strat wynika, że w okolicznościach galopującej inflacji i deficytu towarów, trochę więcej złotych za cenę ciężkiej pracy nie zawsze się kalkuluje. Czasem lepiej przeznaczyć czas wolny na „wystanie w kolejce” towaru tańszego albo atrakcyjnego, deficytowego, zyskując na przeliczniku czarnorynkowym lub na oszczędniejszych kosztach utrzymania. Przecież ceny wielu towarów deficytowych są na tyle niskie, że „zarabia się” tylko z tego tytułu, że udało się je kupić.

Wspominam o tym, żeby pokazać, iż nie odnoszę tych problemów do wszystkich. Myślę jednak, że owo radzenie sobie w imię własnych interesów, prywatne dorabianie kosztem pracy w zakładzie państwowym ma dość rozległe przyczyny i znaczące skutki. Skutki i złe, i dobre.

Zacznijmy od tego, że sektor prywatny w socjalistycznych realiach ma sens, jeśli uzupełnia gospodarkę uspołecznioną. Im silniejsza gospodarka uspołeczniona, tym bardziej takiego uzupełnienia potrzebuje. Ponadto w naszych realiach społecznych ożywienie gospodarcze, wzrost przedsiębiorczości obywateli, zaradność, chociażby na prywatny rachunek, są bardzo potrzebne. Jednak w warunkach kryzysowych działalność prywatnych firm ma różnorakie konsekwencje negatywne – gospodarcze, moralne, a nawet polityczne. I, jak na razie, skutki ujemne przeważają.

Wśród skutków gospodarczych wspomnieć trzeba o negatywnej selekcji kadr w gospodarce państwowej – przechodzą do sektora prywatnego najbardziej przedsiębiorczy, innowacyjni, twórczy. W zakładzie państwowym utrzymuje się obojętność, bierność, wyczekiwanie – wcale nie z politycznych powodów, zaś w gospodarce równoległej „praca wre”. Konsekwencje widać, jeśli skonfrontuje się sytuację w przedsiębiorstwach państwowych pracujących na zwolnionych obrotach z braku surowców i materiałów z prosperitą zakładów prywatnych tej samej branży, które mają co trzeba w nadmiarze i pełne portfele zamówień. (Raczej dzięki koleżeńskim układom z kadrą kierowniczą i dojściom do dysponentów na stanowiskach.) Firmy prywatne jedynie doraźnie łagodzą trudności rynkowe, nie inwestują, nie rozwiązują problemów

na przyszłość. Dorabiającym w sektorze prywatnym płaci się hojnie, bo rekompensują to potem wyższe ceny umowne. Dopłaca i sektor państwowy, bo pracujący po godzinach oszczędzają siły w czasie pracy zasadniczej „na posadzie”. Kumuluje się zmęczenie dorabianiem, pogarsza się kondycja fizyczna pracowników. Bywa, że dorabia się prywatnie przy użyciu państwowych (spółdzielczych) materiałów i narzędzi, a nawet w czasie godzin służbowych.

Skutki moralne są więc oczywiste. Inne normy przecież obowiązują w sektorze państwowym, a inne na użytek prywatny. Lekceważący stosunek do pracy na państwowym, tej gorzej opłacanej, powoduje bylejąkość, niedbalstwo, marnotrawstwo. Poza tym, jeśli człowiek nabiera przekonania, że nie ma co liczyć na wspólne wraz z innymi dochodzenie do lepszego, wyższego standardu życia, tylko wybiera drogę indywidualną, postanawia radzić sobie sam – mniejsza o innych, a nawet kosztem innych – to musi mieć to daleko idące konsekwencje moralne. Kwitnie indywidualizm, dezintegracja, moralność drobnomieszczańska.

Ucieczka od problemów zbiorowych, traktowanie wspólnoty instrumentalnie, chcąc nie chcąc staje się nie tylko wynikiem chłodnej kalkulacji zysków i strat, obronną reakcją wobec trudności życiowych, ale i formą dystansowania się, negatywną odpowiedzią na oferty dodatkowej pracy ze strony państwa. Zachowania ekonomiczne, w jaki sposób człowiek dorabia – w zakładzie uspołecznionym, prywatnym czy w ramach „drugiej gospodarki” – nie są obojętne politycznie.

## 9. Wyzwalanie energii społecznej

Wyjście z bierności społeczeństwa poprzez tego typu aktywność nie rokuje nadziei na uzyskanie siły napędowej dla przedsiębiorstw uspołecznionych, nie wyzwoli energii społecznej, co sprawia największą trudność sternikom polskiej gospodarki. Profesor Tatiana Zasławska z AN ZSRR pisząc niedawno w „Prawdzie” o problemach z pobudzaniem ludzi do działania, z wyzwalam ich energii, porównała to zadanie do wyzwalam energii atomowej i jej pokojowego wykorzystania.

Jakie mogą być realne sposoby dochodzenia do takiego stanu, w którym ludzie

czują się współgospodarzami, nabierają przekonania, że gospodarują na swoim? Sądzę, że konieczne jest sprowadzenie całej gry ekonomicznej do możliwie najniższego poziomu, do szczebli, na których każdy pracownik mógłby być faktycznym uczestnikiem. Na pewno prowadzą do tego wszystkie formy demokracji produkcyjnej (gospodarczej), np. grupy partnerskie, brygadowy system pracy, no i samorządy.

W każdym razie zmiany systemu zarządzania – do czego sprowadzały się dotychczasowe reformy – dziś już nie wystarczą. Dynamizowanie gospodarki wymaga uruchomienia energii społecznej, spowodowania czynnego udziału ludzi pracy w reformowaniu, w przełamywaniu starych nawyków i zasad, w tworzeniu nowego stylu pracy.

Potrzebne są przede wszystkim takie systemy płacowe, które w sposób oczywisty wiążą płace z jakością i ilością pracy oraz motywacja długookresowa. Jaki typ motywacji uruchomić, co ma być motorem aktywności? Wydaje mi się, a przekonanie takie staje się powszechne, że dźwignią dynamizowania gospodarki trzeba uczynić różnorodność form własności środków produkcji, inną organizację własności. Obok własności państwowej i spółdzielczej jest miejsce na własność grupową (też wspólną) i własność mieszaną - prywatno-państwową. Dlaczego nowe przedsiębiorstwa nie mogą powstawać w formie socjalistycznej własności grupowej na finansowej bazie kapitału, którym dysponują ludzie pracy i socjalistyczne instytucje? A zakup akcji i obligacji, stosowany już na Węgrzech? System akcyjnej uspołecznionej własności mógłby stać się uzupełniającym elementem w gospodarce, sposobem zdemokratyzowania zarówno alokacji środków inwestycyjnych, jak i odpowiedzialnego zarządzania przedsiębiorstwami socjalistycznymi przez ludzi pracy.

Kierowanie dochodów tej części pracujących, którzy będą zyskiwać wysokie zarobki, na zakup obligacji i akcji przedsiębiorstw może działać motywacyjnie, pozwalać lokować korzystnie nadmiar środków pieniężnych i wychodzić naprzeciw problemom, jakie mają na przykład Węgrzy z warstwą najbogatszych (szybciej wzrasta u nich wartość mienia prywatnego niż majątek narodowy).

Sygnalizuję tylko kierunek ogólny, samą potrzebę możliwych poszukiwań, celowość przeglądu doświadczeń gospodarczych. Bez takich poszukiwań trudno sobie wyobrazić jakościową zmianę, wzrost wydajności, większą przedsiębiorczość.

Wydajność i jakość muszą być wymuszane przez nową sytuację, a nie wyprasane czy wykupywane.

Obecna polityka gospodarcza kojarzy się z techniką jazdy przy zaciągniętym hamulcu. Polski pojazd zużywa wiele paliwa, a jedzie wolno i niebezpiecznie się przegrzewa. Wiadomo, że bojąc się ryzyka, „bezpiecznie” drepczemy w miejscu.

Stanisław KWIATKOWSKI

## ANEKS

### Opis badań wykorzystanych w opracowaniu

1. Opinie o sytuacji politycznej i gospodarczej, podwyżce cen, XXVII Zjeździe KPZR. Ogólnopolska próba reprezentatywna ludności dorosłej (marzec – kwiecień 1986). Hasło badania: „Aktualne wydarzenia (2)”. 1498 wywiadów
2. Opinie o sytuacji politycznej i gospodarczej Polski, ocena zmian na głównych stanowiskach państwowych, opinie o spotkaniu Gorbaczow-Reagan. Ogólnopolska próba reprezentatywna ludności dorosłej (grudzień 1985). Hasło badania: „Aktualne problemy (2)”. 1479 wywiadów
3. Problemy polityczne i gospodarcze roku 1984. Ogólnopolska próba ludności dorosłej (grudzień 1984). Hasło badania: „Jak minął rok 1984. 1440 wywiadów
4. Opinie o gospodarce, Fundacji Rolnej i kombatantach, kampanii wyborczej – badanie przeglądowe. Ogólnopolska próba dorosłej ludności (wrzesień 1985). Hasło badania: „Aktualne problemy (1)”. 1492 wywiady
5. Stosunek do polityki, zainteresowanie ordynacją wyborczą – przedwyborczy sondaż CBOS. Ogólnopolska losowa próba elektoratu (czerwiec 1985). Hasło badania: „Co o tym myślisz (6)” - 2320 wywiadów
6. Jubileusz ONZ – konsultacje. Ogólnopolska próba dorosłej ludności (sierpień 1985) - 1451 wywiadów
7. Sytuacja materialna rodzin, rodzice o szkole. Ogólnopolska reprezentatywna próba ludności dorosłej (październik 1985). Hasło badania: „Rodzina i szkoła”. 2477 wywiadów, w tym 1470 z osobami mającymi dzieci w wieku szkolnym na temat funkcjonowania szkoły

8. Opinie o sytuacji politycznej i gospodarczej, stosunek do instytucji i osób z życia publicznego, opinie o patologii społecznej. Ogólnopolska próba reprezentatywna ludności dorosłej (lipiec 1986). Hasło badania: „Co o tym myślisz (7)” - 1498 wywiadów
9. Badanie przeglądowe. Ogólnopolska próba reprezentatywna ludności dorosłej (październik 1986). Hasło badania: „Co o tym myślisz (8)” - 1473 wywiady
10. Badanie przeglądowe. Ogólnopolska próba reprezentatywna ludności dorosłej (grudzień 1986). Hasło badania: „Jak minął rok 1986?” - 1477 wywiadów
11. Opinie o przebiegu i rezultatach X Zjazdu PZPR. Próba reprezentatywna zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej (lipiec 1986). Hasło badania: „Aktualne wydarzenia (5)” - 998 wywiadów
12. Opinie o gospodarce. Losowa próba robotników i kierowników z 380 przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 500 pracowników (grudzień 1986 – styczeń 1987). 2245 wywiadów z robotnikami i 343 z kierownikami
13. Opinie o polityce kadrowej. Reprezentatywna próba pracowników gospodarki uspołecznionej, reprezentatywna próba pracowników gospodarki uspołecznionej zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych, celowa próba pracowników na stanowiskach kierowniczych w administracji państwowej (luty – marzec 1986). Hasło badania: ”Podwładni – praca – przełożeni”. Odpowiednio: 977, 322 i 271 wywiadów
14. Wyobrażenia właścicieli prywatnych firm produkcyjnych, handlowych i usługowych o trwałości swojej pozycji w społeczeństwie socjalistycznym (wrzesień 1986). Próba losowa tej kategorii badanych pobrana z tzw. próby matki CBOS. Hasło badania: „Przedstawiciele sektora prywatnego o sobie i innych” – 752 wywiady
15. Opinie młodzieży o sytuacji społeczno-politycznej. Uczniowie ostatnich klas losowo dobranych zasadniczych szkół zawodowych, liceów i techników zawodowych oraz liceów ogólnokształcących (kwiecień 1986). Hasło badania: „Młodzież o sobie i swojej przyszłości” – 1190 wywiadów